NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, wtorek 10 lipca 1928 Nr. 184

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 00.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W dobie normalizacji i standaryzacji

Przed katastrofą żydowskiego życia gospodarczego.

Warunki gospodarcze drobnego handlu w Polsce są ciężkie. W roku 1926 zaliczono 183.551 przedsiębiorstw handlowych do III. oraz 167.772 do IV kategorji. Jeżeli dla wyjaśnienia dodamy jeszcze, że kupiec III kategorji może zatrudniać jednego tylko pracownika na jemnego, a IV kategorji wolno wykonywać handel tylko w ubikacji nie mającej charakteru pokoju, wówczas łatwo zrozumiemy, jak błogiem jest źródło, z którego czerpie dochód 350 tysięcy rodzin.

W II kategorji mamy w całej Polsce (na ludność 30 miljonową) 26.884 kupców. którzy sprzedają swój towar w mniejszych ilościach zarówno konsumentom jak i drobnym kupcom oraz zaledwie 919 przedsiębiorstw handlowych, banków i przedsiębiorstw przewozowo transportowych, zaliczonych do I kategorji.

Jak z tego wynika, nie może rola handlu być w Polsce wielką. Jego udział w dochodzie społecznym wedle obliczeń min. Czechowicza wynosi 14.5 procent. Oddział przemysłu 27.58, rolnictwa około 40 procent, transport koleją, wodą i furmanką 6.2 procent, dochód właścicieli realności 2.1 procent.

Wiemy, że obciążenie handlu jest nadmierne rujnujące i staczające je świadomie do pauperyzacji. Mówimy o świadomości w postępowaniu wobec handlu. Już sam system podatkowy tępi i stale osłabia handel. Zalamuje się również wielki handel, zmniejsza się handel średni a już zupełnie marnieje drobny handel.

Trudno naprawdę znaleźć powody tego stanowiska rządu wobec handlu, skoro w stosunku do Żydów przycichło ostatnio hasło „swój do swego".

Jak długo rozbrzmiewało jeszcze to hasło, nikt nie zadawał sobie trudu wglądnięcia w to zagadnienie, które najlepiej określimy mianem pauperyzacji handlu. Nie możemy twierdzić, że w krajach Zachodu, ba nawet w Stanach Zjednoczonych, tym kraju o najbardziej rozwiniętej racjonalizacji produkcji nie istnieje drobny handel, oraz by tam wymiana towarów odbywała się bez kupców. Prawdą jednak jest, że w owych krajach drobny handlarz ma się daleko lepiej, jego byt gospodarczy jest ugruntowany, a egzystencja jego nie jest zawisłą od sezonu lub widzimisię urzędnika wymierzające go podatki.

Konsumcja w Polsce jest nikła, dlatego też i kramarz nie osiąga zupełnie zysku, gdyż konsument jest biedny. Już od kilkudziesięciu lat z różnych stron nastawano na egzystencję drobnego kupca przez głoszenie haseł szowinistycznych i religijnych, tworzono konkurencję, przez spółdzielnie, jak „kółka rolnicze" itp., będące pod opieką „Rozwoju" jak „sklep polski", „sklep chrześcijański" „sklep katolicki" itd.

Wiemy, jakie spustoszenia te hasła demagogiczne poczyniły na wsi, w małych miasteczkach, ile rodzin skutkiem tego zmarniało.

Od chwili jednak, gdy hasła te przycichły nie zajmujemy się zupełnie tem, co dalej przyczynia się do ubezwładnienia, zniwelowania i wykorzenienia placówek zarobkowych tych handlarzy. którzy bez odpoczynku, bez oszczędzania swych sił pracują, by tylko móc wyżywić swe rodziny.

Obecnie zarzucono wprost lasso na tego najbiedniejszego handlarza wiejskiego, który milami wędruje z jednej wsi do drugiej dla skupu przeróżnych produktów wiejskich, celem sprzedaży na targach lub jarmarkach, lub we większych ilościach dostarcza je fabrykantom, albo wreszcie wysyła je zagranicę. Towar ten zebrany przez żydowskiego drobnego handlarza jest „nienależycie opakowanym", w „najfatalniejszych warunkach eksportowany", przez co staje się dla wywozu niezdatnym, prawieże nieużytecznym. Takie słyszy się ciągle zdania miarodajnych czynników. Stwarza się więc naukowe, głęboko umotywowane prace, dowodzące, że należy produkcję przeznaczoną dla eksportu standaryzować. Stwarza się uprzywilejowane spółki i spółdzielnie, wolne od podatków, o ile wywożą. W tym samym jednak czasie kupcom, czyniącym to samo, przypisuje się wysokie podatki np. od obrotu, dalej idzie opłata za świadectwo przemysłowe itp. Dla ilustracji podajemy, że spółdzielnie np. mleczarskie i jajczarskie zwolnione są od podatku przy wywozie masła, podczas gdy samodzielny kupiec, pracujący w tej branży, podatki płacić musi. Spółdzielnie cieszą się specjalną opieką państwa, a to w kierunku nie tylko taniego kredytu, zwolnienia od podatków, lecz ostatnio nawet wprowadzono szereg zarządzeń, które w najbliższym czasie uczynią wywóz masła, jaj, nasion itd. dla kupca żydowskiego niemożliwym. Dalszym etapem standaryzacji będą: szczeciny, pierze, jelita, skóra, zboże, drzewo itd. Ruch ten dopiero jest zapoczątkowany i prawdopodobnie coraz to bardziej będzie się rozwijał.

Od lat kilku idzie rządowa polityka aprowizacyjna po linji rozwojowej. Budowa elewatorów jest postanowiona. Producent rolny ma bezpośrednio dostarczać konsumentowi w mieście chleba. Pośrednik ma być z handlu wyeliminowany, gdyż zastąpi go spółdzielnia rolnicza. W roku bieżącym, wobec zbliżających się zbiorów, czynniki rządowe postanowiły udzielać zaliczek wielkim obszarnikom na zbiory, małorolnym zaś przez spółdzielnie rolnicze dawać kredyt na zbiory. Efekt będzie ten, że rezerwy zbożowe, gromadzone w rękach rządu będą jak w latach ubiegłych minimalne i pozostaną bez najmniejszego wpływu na kształtowanie się cen na przednówku. Za to będą ceny zboża tuż po żniwach wysokie. Kupiec będzie pozbawiony zarobku. Skarb państwa poniesie szkody, byle tylko pozbawić kupca żydowskiego chleba.

Już światlejsi, na dalszą metę patrzący ekonomiści, przyznają, że chociaż obecnie obraz życia gospodarczego nie wykazuje radykalnych zmian, to jednak dla uważnego obserwatora widoczne są już bardzo głębokie przemiany.

Cały ten ruch oznacza ni mniej ni więcej, jak tylko katastrofę dla olbrzymiej większości ludności żydowskiej w Polsce.

Za kilka lat ulegnie małe, prowincjonalne miasteczko żydowskie w Polsce ze swem gethem gwałtownym kryzysom. Ludność żydowska traci bowiem z dnia na dzień źródła dochodu, emigracja nie istnieje prawie zupełnie. Sfery zainteresowane stoją bezczynne i bezradne, zadawalniając się tem, że ich reprezentanci krzyczą, że ludność małomiejska i handlująca ugina się pod brzemieniem wysokich ciężarów.

Dotychczasowe podstawy marnych warunków bytowania ludności żydowskiej są jej konsekwentnie odbierane. O przygotowaniach zaś do nowych warunków bytowania nic się nie słyszy. Żyd ciągle tylko mówi o tem co było, marzy i wierzy, że powrócą czasy przeszłe, oraz że do czynu dnia jutrzejszego zupełnie nie jest przygotowanym.

Narodowo-polskie sfery zupełnie spokojnie obliczają wyniki tej kampanji, która będzie brzmieć, że „zupełnie automatycznie, bez żadnych represyj. z powodów wyjątkowych systemów pojawi się na widowni polska warstwa mieszczańska, która zajmie placówki dla niej przygotowane."

Położenie ludności żydowskiej w Polsce jest nader tragiczne i nic nie przemawia za tem, aby się miało poprawić.

Idzie, jak widzimy, konsekwentnie fala, która obrała sobie jako objekt wyeliminowania — warstwy najsłabsze finansowo, najmniej do obrony przygotowane.

Miast haseł antysemickich mamy do czynienia z gigantycznym planem, którego dopiero pierwsze kroki widzimy. Konsekwencją tego będzie gospodarcza ruina małego kramarza, straganiarza i tego, który nauczył polską wieś produkować, przechowywać i wywozić produkta wiejskie, stanowiące dla bilansu handlowego ważną bardzo pozycję.

Przysłowie zupełnie słusznie mówi „der Mohr hat das seine getan, der Mohr kann gehen".

Rafał Pfeffer

Po rozbiciu rokowań polsko-litewskich w Kownie

Przebieg ostatniego posiedzenia komisji dla spraw bezpieczeństwa i odszkodowań.

Kowno 8. 7. PAT. W sobotę odbyło się ostatnie posiedzenie polsko-litewskiej komisji do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań. Jak się dowiaduje korespondent PAT-a, przebieg tego posiedzenia był następujący: Na wstępie przewodniczący delegacji litewskiej, p. Balutis, złożył obszerną deklarację, w której usiłował wykazać, że Litwa od 8-miu lat dążyła do porozumienia z Polską i że w tym celu szła na kompromis jak najdalej posunięty, co między innemi uwidocznić się miało w stanowisku, jakie delegacja litewska zajęła podczas konferencji w Brukseli, Kopenhadze i Lugano, lecz, że usiłowania ze strony litewskiej pozostały bezowocne, nie znajdując żadnego echa ze strony polskiej. Dopiero w ostatnich czasach Polska uczyniła pewien konkretny krok w kierunku porozumienia z Litwą, proponując jej zawarcie paktu o nieagresji, — który wszakże okazał się dla Litwy niemożliwym do przyjęcia, ponieważ dążył do utrwalenia istniejącego stanu quo. Delegacja litewska, działając w myśl intencji Rady Ligi Narodów, która, — zdaniem przewodniczącego delegacji litewskiej, p. Balutisa, — w rezolucji swojej wyraźnie podkreśliła sporny charakter sprawy wileńskiej, przedłożyła stronie polskiej projekt traktatu, stwierdzającego sporny charakter tego terytorjum i zobowiązującego oba państwa do pokojowego załatwienia istniejących między niemi sporów. Wobec tego, że strona polska nie uznała za możliwe przyjęcie tego projektu, p. Balutis oświadczył, że komisji nie pozostaje nic innego, jak zredagować raport, stwierdzający niemożność dojścia do porozumienia.

W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, p. Hołówko, który zaznaczył, że dyskusja nad tem, która ze stron okazała więcej dobrej woli i chęci do porozumienia, wykracza poza zakres kompetencji komisji, i że na ten temat nie będzie polemizował z p. przewodniczącym delegacji litewskiej. P. naczelnik Hołówko ograniczył się tylko do zwrócenia uwagi, że Rada Ligi Narodów wyraźnie zaznaczyła w swojej rezolucji grudniowej, że nie narusza ona w niczem kwestyj, na które obie strony mają odmienny pogląd, a zatem nie narusza i nie zmienia w niczem poglądu rządu polskiego na sprawę wileńską, którą, — jak wiadomo, — **rząd polski uważa za bezsporną.** Strona polska w rokowaniach obecnych przestrzegała jak najściślej tej zasady, także i w stosunku do strony litewskiej, nie dążąc bynajmniej do narzucenia jej takich zobowiązań, któreby mogły być komentowane, jako rezygnacja z pretensyj litewskich. P. Hołówko musi zatem kategorycznie zastrzec się przeciwko tego rodzaju zarzutom p. przewodniczącego delegacji litewskiej. **Strona polska była gotowa w możliwie największej mierze uznać odmienny punkt widzenia rządu litewskiego, nie sądzi jednak ona, aby zawarcie traktatu o nieagresji lub ustalenie bezpośredniej komunikacji z Polską przez terytorjum wileńskie stanowiło rezygnację z uroszczeń terytorjalnych rządu litewskiego, które wyłączone zostały z zakresu obecnych rokowań. Strona polska z ubolewaniem stwierdza niemożność osiągnięcia porozumienia i wyraża przytem przekonanie, że nadejdzie czas, w którym naród litewski przekona się o przyjaznych intencjach narodu polskiego.**

Wobec tego, że obie strony stwierdziły niemożność porozumienia, **polsko-litewska konferencja do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań, obradująca w Kownie, zakończyła swoje prace.** — Większość członków delegacji polskiej opuściła w niedzielę 8 b. m. rano Kowno, udając się do Warszawy. W Kownie pozostał tylko przewodniczący delegacji polskiej, p. Hołówko, oraz podsekretarz delegacji p. Perkowski, dla ustalenia ze stroną litewską i podpisania raportu z prac komisji oraz protokołów z ostatnich posiedzeń.

„Powrót Venizelosa wtrąci Grecję w wojnę domową"

Parlament grecki rozwiązany. — Pangalos na wolności. Akcja za powrotem króla Jerzego.

Wiedeń 8. 7. PAT. United Press donosi z Aten, że w tamtejszych kołach politycznych daje się zauważyć pewna niechęć co do planowanej prez Venizelosa zmiany systemu wyborczego, w szczególności sprzeciwiają się temu rojaliści. Venizelos oświadczył dziennikarzom, że jego polityka zagraniczna opierać się będzie na polityce gabinetu Zaimisa. Gdyby podczas wyborów stronnictwo monarchistyczne osiągnęło wi[illegible]ość, oddadzą republikanie władzę.

Wiedeń [illegible] PAT. Według doniesień dzienników z Aten, [illegible] się wczoraj 15 posłów partji Metaxasa i 21 członków grupy Tsaldorisa u prezydenta Konduriotisa z prośbą o zaniechanie rozwiązania Izby. Oświadczyli oni prezydentowi, iż rozwiązanie Izby naruszyłoby konstytucję. Poseł rojalistyczny z Aten, Kranyotukis, oświadczył prezydentowi, że powrót Venizelosa do życia politycznego wtrąci Grecję w krwawą wojnę domową.

Wiedeń 8. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Aten, została wczoraj Izba rozwiązana. Termin nowych wyborów ustalony został na dzień 19 sierpnia, zaś zebranie się nowej Izby na dzień 17 września.

Wiedeń 8. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Aten, postanowiła rada ministrów wypuścić na wolność b. premjera i ministra wojny Pangalosa.

Wiedeń 8. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Aten, powrócił b. minister spraw zagranicznych Jerzy Streit, do Aten, celem wzięcia udziału w walce wyborczej na korzyść króla Jerzego. **Dr. Streit opuścił Grecję z królem Konstantym w 1917 r.**

Porządek dzienny sjońskiego A.C.

Z Berlina donoszą nam: W dniu 19 bm. rozpoczną się w Berlinie narady sjońskiego A. C. Ustalono już porządek dzienny obrad, który przewiduje m. in. Sprawozdanie Egzekutywy sjon. o sytuacji politycznej, pracy palestyńskiej i naradach komisji Jewish Agency. Ponadto Komitet Wykonawczy rozpatrzy budżet na rok 5689 i dokona wyboru nowego członka Egzekutywy w miejsce ustępującego Dra Edera.

Nowy rekord długotrwałości lotu

Dessau 8. 7. PAT. Lotnicy niemieccy Ristitz i Zimmerman wylądowali tu o godz. 21'25. Lotnicy pozostawali w powietrzu 65 godzin 14 min., bijąc rekord ustalony przez Ferrarina i Delpreta o 6 godz. 45 min.

292 ofiar katastrofy okrętowej w Chile

Santiago 8. 7. PAT. W zatoce Arauce rozbił się transportowiec chilijski „Angamos". Według ostatnich wiadomości liczba ofiar katastrofy statku „Angamos" wynosi 292 osób.

Białogród 8. 7. PAT. W związku z wypowiedzianem przez króla życzeniem adoptowania dwojga dzieci po deputowanym Pawle Radiczu, zabitym na posiedzeniu skupsztyny w dniu 20 czerwca b. r., wdowa po Radiczu oddała monarsze 10-letnią dziewczynkę i 13-letniego chłopca Pawła.

Nowy York 8. 7. PAT. „Herald" donosi, że Hoover podał się do dymisji.

— **FESTYN Z EPILOGIEM NA POGOTOWIU.** Wczoraj popołudniu przywieziono na stację pogotowia ratunkowego 4 osoby, które podczas festynu pdoficerskiego w Łobzowie zostały przez jakiegoś chorążego poranione uderzeniami kolby karabinowej. Są to: Józef Chwastek, podmajstrzy ciesielski, Antoni Piechowicz stolarz, Józef Cebula ślusarz i Janina Cebulowa, żona ślusarza. Wymienieni odnieśli rany tłuczone na głowach i t. d. Lekarz pogotowia opatrzył całe towarzystwo tak niegościnnie przyjęte na festynie.

— **Z TRAMWAJU WYPADŁ** Joel Finder z Górki pow. Brzesko tak fatalnie, że doznał rany nad lewem okiem i na dłoni. Również wypadła z tramwaju służąca Marja Stefańcka, doznając dwóch ran tłuczonych na głowie. Oboje opatrzył lekarz pogotowia.

— **SPADŁ Z DRABINY** na ul. Księcia Józefa 6-letni Eugenjusz Tomczyk i doznał wstrząsu mózgu oraz obrażeń cielesnych. W groźnym stanie przewiozło nieszczęśliwe dziecko pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **ATAKU EPILEPTYCZNEGO** doznała wczoraj przedpołudniem w kościele Marjackim Marja Kozłowska, służąca. Lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy.

Kara śmierci

Ostateczna pora przystąpić do jej zniesienia!

Teoretycy i praktycy prawa karnego uzasadniają konieczność karania przestępców głównie tem, że istotą kary jest potępienie przestępcy, że kara jest aktem zemsty społecznej, jest odpłatą przestępcy za jego zbrodniczy czyn, że działa odstraszająco i poprawczo tak dla samego sprawcy czynu karygodnego, jak i reszty społeczeństwa i t. d. Ustawodawcą kierują niewątpliwie też powyższe zasady lub niektóre z nich przy uchwalaniu powszechnie obowiązującego kodeksu karnego i obowiązujących t. zw. dodatkowych ustaw karnych. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że miarodajne w społeczeństwie czynniki występujące za wprowadzeniem do obowiązującego w danem państwie prawa karnego kary śmierci lub za utrzymaniem tejże kary, czynią to po największej części ze względów wyżej cytowanych, a więc mają na myśli np. potępienie zbrodniarza lub odstraszenie innych (prewencja generalna) i t. d.

W tej sprawie jednak należy zauważyć, że pod innym kątem widzenia należy zapatrywać się na kwestję kar więzienia, a inaczej na kwestję kary śmierci. Przypuśćmy na chwilę, że przez wymiar kar wszystkie wyżej wspomniane cele urzeczywistniają się, że np. ukaranie jakiegoś przestępcy odstrasza innych ludzi skłonnych do popełniania zbrodni i t. d. to jednak przy karze śmierci, choćby nawet wzmiankowana celowość doznała realizacji, należy przecież, wziąwszy pod uwagę możliwość tragicznej pomyłki z wykonaniem kary śmierci związaną, wypowiedzieć się przeciw karze śmierci i dążyć do usunięcia jej z obowiązującego w państwach ustawodawstwa karnego. O zasądzeniu niewinnych ludzi na śmierć i wykonaniu na tychże egzekucji słychać co jakiś czas. Niektóre wypadki są jeszcze w świeżej pamięci.

Tembardziej nie powinna być kara śmierci środkiem karnym, skoro nie odnosi pożądanego i przewidywanego skutku. Kara śmierci bowiem nie odstrasza reszty społeczeństwa, gdyż narazie tego rodzaju czyny karygodne, za które karze się śmiercią, są ciągle przedmiotem rozpraw sądowych w różnych państwach, nie odstrasza też i nie poprawia samego sprawcy, bo z powodu jego śmierci (wskutek wykonania kary) odstraszenie i poprawa staje się samo przez się fizyczną niemożliwością. Dla samego zaś potępienia przestępcy lub też zemsty społecznej, pomijając, że przez więzienie sprawca jest bardziej potępiony, a zemsta jest bardziej dla niego dotkliwa, bo jest on jeszcze żyjącą istotą, nie godzi się karać ludzi śmiercią, gdyż pomijając już pomyłki, pozostała po straconym zbrodniarzu rodzina często zostaje pozbawiona jedynego żywiciela, opiekuna i t. p. Ustawodawstwa karne szeregu państw a m. i. i ustawa karna b. Austrji obowiązująca w Małopolsce każą przy zastosowaniu t. zw. łagodzących okoliczności przy wymiarze kary uwzględnić niewinną rodzinę posądzonego i wymierzyć mu z tej przyczyny niższą karę. Jest wobec tego też uzasadnionem, by przy walce przeciwko karze śmierci tę niewinną rodzinę skazańca mieć na uwadze, by jej poprostu nie pozostawiać w rozpaczliwem położeniu, by jej nie wtrącić w otchłań nędzy i t. p. Jest przecież wiadomem, iż niejednokrotnie człowiek po opuszczeniu murów więziennych wraca do uczciwej, codziennej pracy połączonej z pożytkiem dla siebie, swej rodziny oraz społeczeństwa. Wprawdzie przez wykonanie kary długoletniego więzienia, traci niewinna rodzina w danym wypadku ewentualną ze strony skazańca pomoc, ale spodziewa się, że po wyjściu z więzienia będzie nadal dla niej pożytecznie pracował.

Gdy wreszcie idzie o odpłatę przy wymiarze kary, to niewątpliwie odpłatę odczuje zbrodniarz najbardziej podczas odsiadywania kary więzienia, podczas gdy przy karze śmierci ta odpłata jest dla zbrodniarza mniej dotkliwą, bo trapi go tylko uczucie utraty życia przez czas od ogłoszenia wyroku śmierci, do wykonania tegoż, sama zaś utrata życia jest dla skazańca wtedy już obojętną wobec naturalnego prawa, że człowiek umrzeć musi, nie sprawia zaś różnicy (uwzględniam tylko ówczesne usposobienie skazańca) czy wcześniej, czy też później.

Musimy tedy dojść do przekonania, iż kara śmierci nie przynosi tych korzyści, jakich oczekiwali ustawodawcy przy wprowadzeniu tego środka karnego do obowiązujących kodeksów karnych. Jeżeli porównamy bowiem statystykę kryminalną państw, w których ma zastosowanie kara śmierci z państwami, w których kary śmierci się nie stosuje, to przekonamy się, że utrzymanie tego strasznego sposobu karania nie jest konieczne. Zbrodniczość w Francji, Polsce i w innych państwach, w których kara śmierci obowiązuje, nie jest wcale mniejszą, niż n. p. we Włoszech (kodeks karny z 1889 r.) lub w Norwegji (kodeks karny z 1902 r.), gdzie kara śmierci nie jest stosowana. Statystyka kryminalna wykazuje nawet, że w państwach nie znających kary śmierci, zbrodniczość jest niejednokrotnie mniejsza, aniżeli w państwach chcących odstraszyć i poprawić ludzi możnością legalnego pozbawienia życia. Zapobiedz zbrodniom dokonywanym w życiu ludzi i majątku można znacznie skuteczniej przez szerzenie oświaty i kultury, przez zakładanie domów poprawy dla małoletnich, przez kary pozbawienia wolności i t. p.

W całym szeregu państw rozważa się reformę prawa karnego i usunięcia kary śmierci z obowiązujących ustaw karnych. W szczególności w czasie odbywania procesów karnych w rodzaju sprawy anarchistów włoskich Sacco i Vanzetti'ego w Ameryce, lub skoro już w skazaniu jakiegoś człowieka na śmierć, ofiaruje się dowody na jego niewinność, jak to się dzieje z aferą polskiego robotnika w Niemczech Jakóbowskiego, głosy przeciw utrzymaniu kary śmierci stają się coraz częstsze. Niestety głosy te nie odzywają się długo, bo tragedje tych nieszczęśliwych i niewinnych ludzi idą w niepamięć, a sądownictwo skrępowane twardymi przepisami prawa karnego musi postępować nadal oddawna utartą drogą.

Jest niemożliwem w jednym artykule dziennikarskim przedstawić wszystkie argumenty przemawiające przeciw karze śmierci. Problem utrzymania kary śmierci czy też usunięcia jest wielce skomplikowany i nie ulega wątpliwości, że wiele argumentów znajdzie się też za utrzymaniem tego środka karnego. W każdym jednak razie przeważą argumenty przeciw karze śmierci, a przedewszystkiem wyłuszczone wyżej argumenty oraz sprawa niemożliwości naprawy pomyłek z wykonaniem kary śmierci związanych wołają donośnie o zaniechanie stosowania tego wymiaru sprawiedliwości. Staje się on bowiem często niestety wymiarem — niesprawiedliwości. Bo summum ius est summa iniuria — słusznie powiada stara zasada prawa karania.

Mgr. Mojżesz Reich.

RZECZY CIEKAWE

SZCZĘSLIWA GMINA BEZ PODATKÓW. Szczęśliwą, ba, może najszczęśliwszą w Europie gminą można nazwać miejscowość Orsa, położona malowniczo nad brzegiem jeziora Siljan, w Dalekarlji, w sercu Szwecji. Gmina ta nie płaci wcale podatków lokalnych. Od niepamiętnych czasów Orsa jest posiadaczką olbrzymich lasów, które eksploatuje handlowo i przemysłowo. W ubiegłym np. roku eksploatacja lasów dała gminie Orsa 562.000 koron dochodu. Tak więc Orsa pokrywa z tych dochodów nietylko wydatki na utrzymanie gminy i na podatki państwowe, ale jeszcze posiada znaczne fundusze rezerwowe.

ILE OTRZYMANO ZA PUKIEL WŁOSÓW SCHUBERTA? Podczas odbywających się obecnie uroczystości muzycznych w Wiedniu ku czci Fr. Schuberta sprzedano na licytacji publicznej w Dorotheum wiedeńskiem pukiel włosów słynnego kompozytora za 420 szylingów austrj. tj. 525 złotych.

OSIP DYMOW

Różnica

Paweł nie chciał wierzyć swym oczom i wciąż myślał, że to musi być pomyłka; zaraz, natychmiast wszystko się wyjaśni; Anna się wytłumaczy, i okaże się, że cała sprawa była li tylko nieporozumieniem. Czy to jest wogóle możliwe, że Anna, jego Anna, oszukiwała go i zdradzała? Że ktoś inny był dla niej milszym od niego? I na dodatek tym drugim był Oskar Brill — którego Paweł uważał za swego najlepszego przyjaciela! Co za straszna, nieoczekiwana niespodzianka! Minął jeden dzień, drugi, i nic się nie zmieniło. Okazało się więc, że Anna jest kłamczynią, kobietą podłą i zepsutą... Wiele ostrych i złych słów spływało z ust Pawła, gdy siedział u adwokata i opowiadał mu tę całą historję. Stary adwokat przysłuchiwał się, patrząc na Pawła zimnemi, szklanemi oczyma. Prawie codziennie, siedząc na tem samem krześle, wysłuchiwał historji jakiegoś zdradzonego małżonka. Stary adwokat znał już tę historję na pamięć: miłość, małżeństwo, szczęśliwe pożycie, zjawienie się trzeciego i koniec szczęścia... Oh, kłamczyni, kobieta podła i zepsuta.

I patrząc na Pawła zimnemi, szklanemi oczyma dziś, tak, jak przed tygodniem, jak przed dziesięcioma tygodniami, jak przed dziesięcioma laty, mówił:

— Proszę o fakty, uczucia niech pan zachowa dla siebie.

Paweł podał fakty: — Pewnego popołudnia wyszedł z domu, mając zamiar powrócić dopiero późnym wieczorem. Żona została sama w domu. Udało mu się przez godzinę załatwić interes i z radością wrócił do domu. Zastał żonę w czułem sam na-sam z Oskarem Brillem, z tym podłym, fałszywym przyjacielem, który...

Adwokat przerwał, mówiąc chłodno:

— Pan zostawi dla siebie osobiste uczucia, a dla mnie pozostawi tylko fakty. — — —

Po upływie pół roku Paweł i Anna byli rozwiedzeni.

Z czasem Paweł uspokoił się i zaczął się zastanawiać, nad tem co się stało, z filozoficznym spokojem.

Po kilku latach dowiedział się, że Oskar i Anna pobrali się. To znów odświeżyło dawną ranę. Lecz mimo to Paweł pocieszał się. Małżeństwo — to całkiem coś innego. Miłość teraz już napewno nie jest taka wielka. W każdym razie wspomnienie o Annie było dla niego bardzo bolesne. Wciąż widział ją przed sobą: jej głowę, figurę i chód. Często zdawało mu się, iż widzi ją w kolejce podziemnej, czy w teatrze. Lecz, gdy przyglądał się lepiej, okazywało się, iż jest to omyłka.

— Nie mogę o niej zapomnieć, — myślał, — muszę ją odnaleźć...

Po upływie pewnego czasu los zrządził, iż Paweł i Anna spotkali się u znajomych, do których zostali zaproszeni na kolację.

Paweł przyszedł nieco później i gdy witał się z gośćmi, zauważył w ich gronie swą byłą żonę...

— Cieszę się, iż pana spotykam, — rzekła Anna oficjalnie i wyciągnęła doń rękę.

Paweł zaczerwienił się, potem zbladł, potem znów poczerwieniał. Anna spojrzała nań z zakłopotaniem, i nie wiedziała, jak właściwie ma się zachowywać. Paweł odwrócił się, stanął w kącie i chciał odejść, jednak został.

Po dziesięciu minutach spotkał się znów z Anną w orkiestrze:

— Czy pani jest tutaj sama? — zapytał.

— Mój mąż wyjechał w sprawach handlowych do Argentyny, — odrzekła ona spokojnie.

— Pani mąż? Mówi pani o Oskarze?

— No tak, o moim mężu.

Roześmiała się, Paweł roześmiał się również.

— Jak się panu powodzi? — zapytała. — Dlaczego nie ożenił się pan powtórnie?

— Ponieważ nie mogę o pani zapomnieć!

Anna spojrzała na niego żywo i rzekła:

— Nie mówmy o tem teraz... później...

Podeszła do grupy kobiet i Paweł usłyszał po chwili jej wdzięczny śmiech.

— Jaka ona ładna, — myślał i czuł radość z tego powodu. Zrobiło mu się wesoło na duszy, zaczął się śmiać i żartować.

Tego wieczoru Paweł i Anna już ze sobą więcej nie rozmawiali. Dopiero późną nocą, Anna

„Leopoldstadt"

Miasto żydowskie nad Dunajem

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Wiedeń, w lipcu.

Wiedeń nie jest właściwie wielkiem miastem w pełnem tego słowa znaczeniu. Każda prawie z jego dzielnic — to osobna. zamknięta w sobie, prawie że hermetycznie od innych oddzielona całość. W obrębie jednego obwodu znają się jego mieszkańcy mniej lub więcej. dobrze, osobiście albo z widzenia, plotkarstwo kwitnie tam. jak w najprawdziwiej prowincjonalnem miasteczku i w ciągu czasów wytworzyła się specyficzna atmosfera. charakter specjalny, który wyciska swoje piętno na mieszkańcach, pozwalające doświadczonemu oku prowenjencję dzielnicową tego lub owego osobnika bez trudności stwierdzić. Każdy obwód ma swoje typy, swoje osobliwości, nieodzownych swoich synów i córki. Ale najcharakterystyczniejszą najciekawszą, najtypowszą dzielnicą Wiednia jest bezsprzecznie obwód drugi, głównie przez Żydów zamieszkały — „Leopoldstadt"

Jestto ogromna połać miasta, z tamtej strony kanału dunajskiego położona, rozciągająca się od bulwaru Franciszka Józefa aż po Floridsdorf, ogarniająca w sobie olbrzymi park Prateru, przecięta dwiema głównemi, radjalnie rozchodzącemi się arterjami — Praterstrasse i Taborstrasse — i zogniskowana na Praterstern, placu, na którym zawrotny panuje ruch i gdzie spiżowy, wysoko umieszczony Tegethoff bystro w dal patrzy i czegoś — zdaje się—szuka. Dowcip wiedeński powiada, że Aryjczyków, ale bezskutecznie...

Otóż tak się sprawa znowu nie przedstawia. jak tego chce „witz" kabaretowy, ale mimo to faktem jest, że ludność żydowska wycisnęła swoje mocne piętno na obwodzie leopoldstadzkim, że ona to stworzyła charakterystyczną fizjognomję dzielnicy, mogącej stanowić duże, bo przeszło ćwierćmiljonowe miasto, dzielnicy, bez której Wiedeń dzisiejszy jest nie do pomyślenia.

Niejednokrotnie wędruje po tych ruchliwych, zawrotnem tempem ożywionych ulicach, po głównych ulicach obwodu, gdzie rozsiane są kawiarnie i lokale rozrywkowe gęściej jeszcze aniżeli w innej części Wiednia, gdzie witalizm tętni mocniej, aniżeli w innych obwodach i zawsze jest to terra nova, wykładnik egzotycznego fermentu. kolonja inności. I to mimo pozory typowej wiedeńskości.

Mimo na pierwszy rzut oka widoczną asymilację do otoczenia, tyczącą się zwyczajów, ubioru, sposobu życia. nawet idjomu językowego. który wprawdzie mocno przesiąknięty pikantnemi przyprawami z języka żydowskiego. zasługuje przecie w pełnej mierze na miano „czystego" djalektu „weanerisch", chociażby dlatego, że ten idjom Leopoldstadtu. urozmaicony zwrotami i słowami, które dostały się do niego z hebrejskiego via język żydowski, stał się w ciągu lat własnością całego Wiednia, zdobył szturmem kabarety, piosnkarstwo i wtargnął nawet do literatury.

Językowi purytanie z pod znaku haczykowatego krzyża nie posiadają się z wściekłości, ale zato Aryjczyk czystej krwi i jeden z najwybitniejszych krytyków i stylistów Hans Liebstöckl twierdzi całkiem poważnie, że ten wpływ hebrajsko-żydowski może skostniałemu, niezdolnemu do samorodnego rozwoju językowi niemieckiemu tylko wyjść na dobre.

Dajmy jednak spokój filologicznym rozważaniom. Ludzie Leopoldstadtu. Dziwni, obcy i bliscy przybyszowi ze Wschodu ludzie zupełnie zasymilowani. zupełnie zwiedeńszczeni na zewnątrz, a jednak jacyś inni... Jedna, najwyżej dwie generacje wstecz mieszkali oni napewno w Polsce, na Węgrzech, czy Morawach. A elementów wschodniego ich pochodzenia, będących identycznymi z orjentalnem prapochodzeniem, nie zdołał zatrzeć potężny wpływ naddunajskiej kultury. Pozostał pigment specyficzny charakteru, pozostała nerwowość, ruchliwość nieśmiertelnej rasy, pozostało tempo intellektualnych czynności, fenomeny idealistyczne i gehenna iście golusowej gonitwy za chlebem. Leopoldstadt — golus w wydaniu wiedeńskiem, golus, z wszystkiemi swojemi przywarami i zaletami, ekspozytura rozprószenia żydowskiego w samem sercu Europy. tam, gdzie się kończy Wschód, i zaczyna się Zachód, na pograniczu dwóch światów...

Ludzie Leopoldstadtu. Bogaci kupcy, urzędnicy prywatni. Bóg wie z czego żyjące kawiarniane egzystencje. artyści. literaci, słodkie dziewczęta, handelesi i szumowiny. Nędza proletarjacka. tani luksus. niezwykła żywość intelektualna. Rozsadnicy dominującego na świecie dowcipu żydowskiego, który pozwala przez pryzmat „na wpół drwiąco. na wpół serjo" patrzyć na wszystko. Apostołowie, rezydujący w „Kaffeehaus", poeci. sportsmeni i suchotnicy. Aljaż różnorodny, a jednak całość, biegunowe właściwości w sobie kojarząca i paradoksalna. jak byt całego narodu żydowskiego.

Ten aljaż. nie-aljaż, wysyła bezustannie podarunki w świat europejskiej kultury w postaci twórczych. nieprzeciętnych jednostek. Niejeden literat, czy publicysta, cieszący się powszechnem uznaniem i zasłużoną sławą, niejeden poeta, krytyk, muzyk, czy artysta pochodzą z Leopoldstadtu. Po Fritzi Massary. światowej sławy divie operetkowej, trudno poznać, że kołyska jej stała w okolicy Prateru. że pochodzi z żydowskiej małomieszczańskiej rodziny. Ale zato największa współczesna artystka niemiecka, Elżbieta Bergner. jest niezaprzeczalnie i dziś jeszcze „Leopoldstadzianką". Wiemy z jakiego źródła pochodzi jej wdzięk. jej ujmujący smętek, charme jej smutku i zadumania...

Na pograniczu dwóch światów żyją Żydzi Leopoldstadtu. I aby już przy tytułach legendy dramatycznej Anskiego pozostać: i tu jest — dybuk Wygnany życiem codziennem. cywilizacją dzisiejszą i obcą kulturą duch nieśmiertelny, który wraca, zawsze na nowo wraca do żywego ciała ukochanego narodu i płomienieje od jego wnętrza.

Leopoldstadt — wiedeńska parafraza starej, nie chcącej się na rzecz regenerującego hymnu zakończyć smętnej pieśni żydowskiej. Tytułem tej pieśni jest — golus.

Szymon Wolf.

---

przeszła obok Pawła, jakby przypadkowo i szepnęła cicho:

— Niech pan zejdzie i oczekuje mnie na dole.

Nim Paweł zdążył zapytać, co mają znaczyć te słowa, Anna rozmawiała już z gospodynią domu. Pożegnał się i wyszedł.

Przez długie dziesięć minut czekał na dole. Już zaczął przypuszczać, że wszystko to było halucynacją, gdy nagle zjawiła się Anna.

— Niech pan mnie odprowadzi do domu, — rzekła, — i niech pan mówi, mówi bez przerwy.

Wsiedli do auta.

— Czuję się względem pana bardzo winna, — rzekła Anna, — biorąc go za rękę, — ale tak widocznie musiało być.

Paweł zaczął opowiadać, jak bardzo cierpiał, jak za nią tęsknił i jaki ból mu zadała Mówiąc, czuł, że opanowuje go całkowity spokój.

— Tu mieszkam, — rzekła nagle Anna.

Auto zatrzymało się, Anna wysiadła i poszła do bramy nie oglądając się; Paweł poszedł za nią nie pytając o nic...

Po kilku godzinach Anna odprowadzając Pawła do drzwi, zapytała:

— Czy jesteś teraz szczęśliwy?

— O tak!

— Mimo to, pozostaję przy nim, a nie przy tobie.

Paweł odpowiedział:

— To całkiem co innego. Przedtem byłaś moją żoną, a jego kochanką, teraz jesteś jego żoną, a moją kochanką.

Krótkie włosy w dawnych czasach

Dzisiaj panuje w świecie kobiecym wszechwładna moda krótkich włosów, atoli myliłby się bardzo ten, ktoby sądził, że jest ona nowym wymysłem. Już w dawnych czasach obcinanie sobie włosów przez kobiety było pewnego rodzaju protestem przeciw więzom zależności i niejako banderą w odwiecznej walce o wyzwolenie i równouprawnienie kobiet.

Kobiety spartańskie obcinały sobie włosy krótko w epoce, w której rozpoczęły walkę o prawa wolnych obywatelek, a także w wiekach średnich często kobiety pozbawiały się długich włosów, gdy zostawały wdowami na znak oswobodzenia się od więzów małżeństwa. W r. 1671 słynna elegantka markiza de Savigny, której trzecie stulecie urodzin obchodziła niedawno stolica Francji z wielką okazałością, pisała do swej córki bawiącej na wsi o nowym naówczas na dworze Ludwika XIV sposobie strojenia głowy w tych słowach:

„Księżna de Nevers wprowadziła nową modę krótkich włosów z lekka tylko ondulowanych przy pomocy papilotów dla nadania im cech naturalności. Głowy w ten sposób przystrojone mają wygląd główek kapusty; trudno sobie wyobrazić coś śmieszniejszego".

„Każ sobie obciąć włosy, a będziesz wyglądała, jak anioł".

Ten sposób czesania przetrwał wówczas dwadzieścia lat, ale zarzucono go dopiero, na skutek nieprzychylnej opinji Ludwika XV. Bondon pisze, że ostatnia moda krótkich włosów przyniesioną została do Francji przez Amerykanki, które przybyły tamże licznie w czasie wielkiej wojny jako członkinie „Czerwonego Krzyża" czy innych stowarzyszeń humanitarnych.

Ale historja poucza, że moda ta panowała we Francji także w czasie Wielkiej Rewolucji w dniach teroru. Mianowicie w następstwie tego, że damom z arystokracji obcinano włosy przed wykonaniem wyroku śmierci, aby głowę przygotować na straszną pieszczotę gilotyny, — noszenie włosów krótkich stało się do pewnego stopnia symbolem kultu dla niejednej piękności, która padła ofiarą okrucieństwa krwiożerczych jakobinów.

Potem znowu w czasie Restauracji moda krótkich włosów brała swój początek także z innych powodów. Oto gdy Napoleon wracał ze zwycięskich kampanij z wojskiem, panie francuskie chętnie poświęcały swoje bujne włosy, aby w ten sposób zaakcentować swoją sympatję dla dzielnych wojowników. Dość przypomnieć, że sama Józefina, żona Napoleona, pierwsza wprowadziła ten zwyczaj, choć po wstąpieniu na tron cesarski stała się znowu zwolenniczką długich włosów. W latach 1890—1900 Ellen Terry aktorka, a zarazem bożyszcze w sprawach mody dla pań angielskich nosiła swoją jasną główkę uczesaną również w maleńkie loki.

JAK WYGLĄDA CHIŃSKA KARTA WIZYTOWA. Dyplomata francuski, p. E. T., został wysłany do Chin, aby traktować z rządem centralnym w Pekinie o odstąpienie Francji koncesji na założenie faktorji na jednej z wysp przy ujściu Jang-Tse-Kiangu. Dyplomatę przyjęto nadzwyczaj grzecznie, z całym ceremonjałem chińszczyzny. W kilka dni później przynoszą mu do hotelu, gdzie zamieszkał, dużą rolkę papieru, długości 30, grubości około 20 centymetrów. Francuz rozwija ją: pięć metrów... dziesięć metrów... dwadzieścia metrów!... pięćdziesiąt metrów!... Wreszcie zmęczony dyplomata dojeżdża do końca rolki. Co zawierała rolka? Propozycje dyplomatyczne? Referat? Jak to wyjaśnił zdumionemu dyplomacie, rolka była — kartą wizytową gubernatora z wyliczeniem wszystkich jego tytułów.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Letniska i miejscowości kuracyjne

Znaczenie dobrze wybranego letniska dla zdrowia. — Ogólna klasyfikacja letnisk. — Miejscowości nadmorskie, górskie i nizinne. — Wody kuracyjne polskie w stosunku do zagranicznych. — Konieczność porady lekarskiej przed wyborem letniska.

W obecnej porze roku, kiedy prawie co drugi spotykany człowiek nosi się z zamiarem wyjazdu do jakiegokolwiek bądź letniska, byleby tylko uciec od gorąca miejskiego bruku — nie od rzeczy może będzie zastanowić się nad tem, czem jest właściwie pobyt w odpowiednio dobranem letnisku dla naszego zdrowia. W poniższych wywodach postaram się udowodnić doniosłość tego problemu.

W sposób najogólniejszy letniska i miejscowości kuracyjne — ze względu na położenie — dadzą się podzielić na miejscowości o klimacie wysokogórskim i podgórskim, nizinnym np. leśnym i na miejscowości nadmorskie.

Wiadomem jest, że do letnisk nadmorskich wyjeżdżają dziś przeważnie ludzie zdrowi. Miejscowości te przybrały bowiem charakter luksusowy i nie dla każdego są dostępne. Do takich należy z zagranicznych np. Lido pod Wenecja Deauville i Biarritz (Francji), Ostenda a u nas w Polsce: Sopoty i Gdynia i t. d. Należy jednak podnieść, że klimat morski ma wpływ ogromny na nasz ustrój. Już od dawna przekonano się o tem, że klimat niektórych miejscowości nadmorskich działa ~~na system~~ nerwowy kojąco, u innych znowu podniecająco. Co jednak ważniejsze: klimat morski ma ogromne znaczenie na nasze procesy życiowe. W klimacie morskim wzmaga się pojemność oddechowa płuc, akcja serca jest żywszą, a ilość krwinek czerwonych rośnie. Oprócz tego wpływu ogólnego mają miejscowości nadmorskie, szczególnie południowo-europejskie działanie lecznicze w pewnych specjalnych cierpieniach. I tak np. w gorących piaskach Lido i Porto-Rose leczą się niektóre schorzenia stawów kości oraz naturalnie i inne choroby, które wymagają terapji słonecznej.

Z kolei wypada mi przejść do omówienia miejscowości wysokogórskich tj. położonych ponad 1500 m. ponad poziom morza i podgórskich do 1000 m. U nas Zakopane leży na pograniczu jednego i drugiego klimatu. Jakkolwiek dość powszechne jest zdanie, że pobyt w miejscowościach takich, jak Zakopane, Worochta lub Jaremcze w Małopolsce Zachodniej, nie mówiąc już o zagranicznych alpejskich np. Simmering pod Wiedniem, nikomu zaszkodzić nie może, to jednak należy sobie uprzytomnić, że miejscowości te — tak ponętne ze względu na swoją przyrodę — nie nadają się dla każdego. Aby to zrozumieć konieczne jest dowiedzieć się w jakich warunkach klimat górski stać się może szkodliwym. Wiadomem jest dzisiaj, że pod wpływem pobytu w klimacie górskim przyspiesza się akcja serca, oddechanie się wzmaga z powodu małej ilości tlenu w rozrzedzonem powietrzu, a ciśnienie krwi się podnosi. Już z tego widać, że ludzie, mający wadę zastawkową serca lub też chory mięsień sercowy oraz cierpiący na arterjosklerozę, nie powinni przebywać w okolicach wysoko położonych. Dalej w górach podrażnia się system nerwowy. Ludzie pierwszy raz będący w górach cierpią w pierwszych dniach na bezsenność i podrażnienie nerwowe. Stąd ludzie wrażliwi nie powinni również przebywać w klimacie górskim, aby zbytnio jeszcze więcej się nie podniecić. Ale obok tych stron ujemnych — dla pewnych zresztą tylko ludzi — ma klimat górski cały szereg cech dodatnich. W czasie pobytu w górach wzmaga się ilość krwinek czerwonych — najprawdopodobniej wskutek większej ich produkcji przez szpik kostny. Dalej promienie ultrafioletowe przez swe działanie na prątki gruźlicy działają leczniczo w schorzeniach płuc. Stąd ludzie gruźliczy lub niedokrwiści powinni przebywać w klimacie górskim.

Najobszerniej pod względem letnisk jest reprezentowany klimat nizinny. W kraju mamy ich cały szereg — a prace nad ich rozwojem ciągle postępują. Z powodu szczupłości miejsca niemożliwem jest mi zastanowić się nad walorami każdego letniska z osobna. Każde z nich ma leczniczo wartość indywidualną i powinno być polecane przy innych cierpieniach. Mam tu na myśli rozmaite źródła wód alkalicznych, źródeł jodowych siarkowych i t. p.

Istnieje u nas bardzo silna tendencja wyjazdu zagranicę do tamtejszych uzdrojowisk. Rzecz ta połączona dzisiaj z ogromnemi kosztami — nie zawsze jednak jest bezwzględnie konieczną. Mamy bowiem w Polsce wszystkie prawie te same źródła co zagranicą. Wodę Zubera w Krynicy lub tzw. „naftusia" w Truskawcu nie ustępuje w niczem zagranicznym. W Polsce brak jest tylko wód silnie radjoaktywnych. Mamy w Polsce takie źródła w Jaszczurówce pod Zakopanem oraz w Iwoniczu ale są one jeszcze słabo eksploatowane. Dlatego w takich schorzeniach jak skazą moczanową czyli tzw. gicht zaleca się wyjazd do miejscowości takich jak Gastein i Joachimstadt gdzie urządzone są inhalatorja emanacji radowej. Pozatem zaś pod względem innych wód np. źródeł siarczanych lub jodowych jest nasz kraj bogato wyposażony.

W powyższych wywodach starałem się w sposób ogólny przedstawić i oświetlić sprawę wyjazdu do miejscowości kuracyjnych. Jak widać zatem wybór odpowiedniej miejscowości nie zawsze jest łatwym i nawet lekarz musi się niekiedy dobrze zastanowić zanim się zdecyduje, gdzie skierować swego pacjenta.

Leon Gewürz

—o—

Odpowiedzi redakcji:

NIESZCZĘŚLIWA: 1) Trzeba uprawiać gimnastykę, sporty lub lekką atletykę, a rozrośnie się Pani napewno. 2) Kąpiele w słonej wodzie i masaż. 3) Trudno nam to ocenić, nie znając Pani zupełnie. Tu konieczna jest obserwacja lekarska. 4) Prawdopodobnie z kataru spojówek. NADZIEJA 28: 1) Odpowiedź na łamach publicznego pisma niemożliwa. 2) Odpowiednio dobrane ćwiczenia (gimnastyka szwedzka) i masaż. ŁUPIEŻ: Proszę codziennie wcierać w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy z domieszką ¼ procent olejku rycynowego. A. A. WIEL.: 1) Przepłukiwać nos roztworem soli we wodzie. 2) Elektryzacja nosa słabymi prądami galwanicznymi. EXPRAWNIK: 1) Przyczyna niezastąpienia w ciążę musi być inna, bo te nieprawidłowości rzekome, o których Pan w liście wspomina, nie mogą powodować takich następstw. Upławy bywają często objawem kataru macicy i już to samo bywa niekiedy utrudnieniem zapłodnienia. 2) Następstwo przyzwyczajeń przedślubnych. 3) Nieszkodliwe. 4) Wszystko odbywa się w porządku. GOLDA MUETZ, BARANÓW: Patrz „Łupież. Głowę myć nie częściej, jak raz na 2 tygodnie. MŁODA MĘŻATKA: Sądzimy, że to poprostu brak doświadczenia, a nie stan chorobliwy. Konsultacja lekarza napewno sprowadzi zmianę na korzyść. ZYGMUNTOWICZ, KRAKÓW: Odpowiedzi udzielimy dopiero po podaniu nam pseudonimu (nie we formie nazwiska.). WRÓG(!) SJONIZMU: 1) Patrz „Nieszczęśliwa" p. 4. Zakraplać krople cynkowe. 2) Przed wyjściem na ulicę, rano, pokryć daną okolicę cieniutka warstewką maści borowej. 3) Niema ustalonych norm w tym względzie. 4) Jest to w każdym razie anormalne, ale ani przyczyny, ani tem mniej leczenia na odległość ustalić nie można. POMOC: I owszem, rozumiemy i doceniamy doskonale tragizm położenia; ale leczenie jest możliwe i wskazane, przedewszystkiem elektryzacja prądem stałym, która to daje doskonałe wyniki. Powinien się Pan zwrócić o pomoc do lekarza chorób nerwowych. ZARAZ: Dla wyjaśnienia sytuacji konieczna jest analiza moczu, a nadto dokładne zbadanie okolicy nerek. W każdym razie ta częstotliwość oddawania moczu jest chorobliwą. WDZIĘCZNA WĘGIERKA: Okolice pod pachami najlepiej zmywać 2 procent. spirytusowym roztworem formaliny (na receptę lekarza) i zaraz potem pudrować. 23-LETNIA MARYSIA: 1) Nie umiemy Pani nic innego poradzić. 2) Zwilżać kilka razy dziennie świeżym płatkiem cytryny. 3) Odpowiedź na tego rodzaju pytanie dać może lekarz tylko po zbadaniu, nigdy na odległość. 17-LETNI SJONISTA, Z DZ. VIII.: 1) i 2) Myć twarz rano gorącą wodą i mydłem siarczanem, w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów i pryszczy. 3) Na to pytanie trzebaby odpowiedzieć całym artykułem. W „Odpowiedziach" nie mamy na to miejsca. ŻDRÓJ: Nie, nie grozi to żadnem niebezpieczeństwem ZMARTWIONA: 1) Nie używać pudrów tzw. „suchych" ani wody kolońskiej. 2) Nie wskazane. 3) Niewiele przynosi korzyści. 4) I owszem, mleko dobre. 5) Nadto krem konieczny. 6) i 7) Nie polecamy żadnych kosmetyków imiennie. 8) Mydło przetłuszczone. 9) Jeść jaknajmniej mięsa, unikać rosołów, sosów, i buljonów. Ponadto nie pić alkoholu. 10 To zależy od uznania lekarza, który musi wpierw ustalić przyczynę. STAŁA ABONENTKA, HELENA: Patrz „Nadzieja 28" punkt 2. JUGOSŁAWKA MAŁA: Liszaje wymagają obejrzenia. Co do pryszczów i wągrów — patrz „17-letni sjonista z dz. VIII" p. 1 i 2. NIESZCZĘŚLIWA SIOSTRA: Proszę się uspokolć! bratu Pani nie grozi żadne poważniejsze niebezpieczeństwo. Jest to stan, spotykany u 90 proc. W każdym razie rada i perswazja ze strony rozumnego mężczyzny (ojca lub starszego brata) byłaby tu bardzo na miejscu, bo chłopiec, wedle tego, co Pani pisze — zanadto sobie całą sprawę wziął do serca i wyobraża sobie, że jest, Bóg wie jak chory, co jest niezgodne z prawdą. STUDENT: 1) Lepsze jest wycięcie; w każdym razie leczenie konieczne. 2) Tak jest. 3) Widocznie choroba poprzednio nie była dokładnie wyleczona. 4) W każdym razie noszenie szkieł zapobiega pogorszeniu się wzroku; przy czytaniu i pisaniu można nie używać. 5) Wzrost w r. 16-tym 164 cm, w r. 17-tym 168 cm, w r. 18-tym 170 cm; waga w tych latach 50 kg., 56 kg. i 60 kg. 6) Jeść jaknajmniej pokarmów mącznych i słodkich, niewiele tłuszczów. Pozatem dużo ruchu. 7) Chlorodont.

Czy wiecie że...

Nosomanja nie ma nic wspólnego z nosem, ale oznacza imaginowanic sobie choroby.

—o—

Nosografją nazywa się w medycynie ten jej dział, który traktuje opisowo choroby, określa ich cechy.

—o—

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Lekka atletyka Europy przed Olimpjadą

Dnia 28 bm. rozpoczyna się właściwa Olimpjada, w której pierwsze skrzypce grać będzie „królowa sportów" lekka atletyka, grupująca 40 państw w walce o prymat świata.

Wszędzie, tak z tej jak i z tamtej strony oceanu, wre gorączkowa praca nad zaprawianiem olimpijczyków do startu. Co jakiś czas dochodzą nas słuchy o ich wspaniałych wyczynach, dających dopiero przedsmak tej walki, jaką stoczą ze sobą potęgi lekkoatletyczne Europy z ich głównym rywalem Stanami Zjednoczonymi.

Z państw europejskich najlepsze widoki mają Niemcy, dominujące w sprincie, dysku, kuli i w skoku w dal. Francja prowadzi narazie w biegach średnich, nie jest jednak wykluczonem, że zostanie zdystansowana przez państwa skandynawskie, które z powodu kiepskiej aury, spóźnione są w treningu. Pozatem Anglja, Szwecja, Finlandja i Włochy obsadziły w niektórych dyscyplinach pierwsze miejsca.

Poniżej podajemy szereg wyników uzyskanych w sezonie wiosennym w Europie:

100 mtr: 1) Geerling (Niemcy) 10·4 sek.; 2) Körnig (N) 10·6 sek.; 3) Göre (Węgry) 10·6 sek.;

200 mtr: 1) Houben (Niemcy) 21·6 sek; 2) Büchner (N) 21·7 sek.; 3) Schüller (N) 21·8 sek.

400 mtr: 1) Rinkel (Anglja) 48·6 sek.; 2) Feger (Francja) 49·4 sek.; 3) Wiese (Niemcy) 49·6 sek.

800 mtr: 1) Martin (Fr) 1·53·6 min.; 2) Taverni (Włochy) 1·55·2 min.; 3) Keller (Fr) 1·55·2 min.

1500 mtr: 1) Ladoumegne (Fr) 3·55·2 min.; 2) Krauze (N) 3·59·2 min.; 3) Beccali (Wł) 3·59·6 min.

3000 mtr: 1) Ashby (Ang) 8·42·8 min.; 2) Boltze (N) 8·47·4 min.; 3) Pelé (Fr) 8·49·4 min.

5000 mtr: 1) Ritola (Finl) 14·36·2 min.; 2) Berg (Finl) 14·39·3 min.; 3) Virtanen (Finl) 14·53·5 min.

10.000 mtr: 1) Nilson (Szw) 32·00·6 min.; 2) Andersen (Finl) 32·09·8 min.; 3) Berg (Finl) 32·10·2 min.

110 mtr przez płotki: 1) Weightman-Smith (Angl) 14·8 sek.; 2) Gaby (Angl) 14·9 sek.; 3) Jandera (Czechosłow.) 15·2 sek.; 4) Marchand (Fr) 15·2 sek.

400 mtr przez płotki: 1) Facelli (Wł) 53·8 sek.; 2) Viel (Fr) 55·00 sek.; 3) Kjellström (Szw) 55·6 sek.

Skok w dal: 1) Dobermann (N) 7·64 m.; 2) Schlöske (N) 7·41 m.; Antrick (N) 7·41 m.

Skok w zwyż: 1) Adolfsohn (Szw) 1·90 m.; 2) Bödagi (Norw) 1·89 m.; 3) Keszmarky (Węg) 1·89 m.

Trójskok: 1) Tunlos (Finl) 14·55 m.; 2) Järvinen (Finl) 14.54 m.; 3) Nolnar (Węg) 14·26 m.

Skok o tyczce: 1) Salo (Finl) 3·80 m.; 2) Müller (N) 3·80 m.; 3) Vintonsky (Fr) 3·77 m.; 4) Karlovitz (Węg) 3·85 m.

Dysk: 1) Paulus (N) 47·52 m.; 2) Hoffmeiser (N) 46·58 m.; 3) Egri (Węg) 46·48 m.

Oszczep: 1) Pentillä (Finl) 67·33 m.; 2) Sunde (Norw) 65·40 m.; 3) Szepes (Węg) 64·26 m.

Kula: 1) Hirschfeld (N) 15·79 m.; 2) Darangi (Węg) 14·83 m.; 3) Duhour (Fr) 14·77 m.

Młot: 1) Sköld (Szw) 51·18 m.; 2) Poygioli (Wł) 49·08 m.; 3) Erikson (Finl) 47·45 m.

Miernikiem sił olimpijskich będą mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji w Stramford Brigde w dn. 6 i 7 bm., gdzie startować będą najlepsi lekkoatleci świata z wyjątkiem St. Zjd. Dadzą one nam w przybliżeniu obraz wyników lekkoatletycznych na Olimpjadzie amsterdamskiej.

Jak z tego widać, zapowiada się Olimpjada lekkoatletyczna imponująco ze względu na silną konkurencję we wszystkich prawie dyscyplinach, która rokuje uzyskanie wspaniałych wyników.

Kto wie czy Olimpjapa amsterd. nie będzie punktem kulminacyjnym w historji Olimpjad.

-fr-



— Ale cóż to robisz, chłopcze na stole? Zejdź w tej chwili!

— Nie przeszkadzaj mi, mamusiu. Bawię się w pomnik!

Wiadomości krajowe

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ Stanisławów—Czerniowce w Czerniowcach zakończyły się wynikiem 1:1.

KOSZUTSKI (W. T. C.) zdobył niespodziewanie tegoroczne mistrzostwo kolarskie Polski, na torze.

WARTA POZNAŃSKA, wyjeżdża w sierpniu na 2 mecze do Berlina.

MISTRZOSTWO KL. A OKR. POMORSKIEGO zdobył T. K. S. II. przed Polonją z Bydgoszczy.

Rozmaitości zagraniczne

NA FIRMAMENCIE AMERYKAŃSKIM zabłysła nowa gwiazda sprinterska w osobie Bracey'a, który uzyskał na 100y czas rekordu światowego tj 9,6 sek. 200 y w 20'9 sek. Uważają go pono za najszybszego człowieka w Stanach Zjednoczonych.

NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH w Pradze, ustanowiła panna Sychr, nowy kobiecy rekord świata w biegu na 80 m. przez płotki w czasie 12,2 sek.

MISTRZEM PIŁKARSKIM HISZPANJI został F. C. Barcelona.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY PŁYWACKIE Austrja—Węgry zakończyły się zwycięstwem Węgrów w stos. 49:28 pkt. Natomiast pływaczki Austrji pobiły Węgierki w stos. 28:17.

M. TAYLOR (St. Zjedn.) mistrz olimpijski z r. 1924, ustanowił nowy rekord świata na 400 mtr. przez płotki w czasie 51'3 sek.

PANI RATKE - BATSCHAUER ustanowiła nowy kobiecy rekord świata w biegu na 800 mtr. w czasie 2,19,6 min.

BERNT EVENSEN mistrz świata w jeździe szybkiej na lodzie jest świetnym sprinterem kolarskim. Reprezentować on będzie Norwegję na Olimpjadzie w biegu na 1000 i 5000 mtr.

Finał puharu Davisa

Do finału w strefie europejskiej w puharze Davisa dochodzą Włochy i Czechosłowacja. Spotkanie to dojdzie do skutku w dniach 13—15 bm. w Medjolanie. Czechosłowację reprezentują J. Kożeluch i Macenauer Rezerwa Marsalek i Maleczek. Włochy reprezentować będą Morpurgo, Stefani i Gaslini. Ogólnie za faworytów uważani są Włosi. Zwycięzca tego spotkania zmierzy się ze zwycięzcą strefy ameryk. tj. Stanami Zjedn. a dopiero zwycięzca tych zawodów, najprawdopodobniej St. Zjd. zmierzą się z Francją jako obrońcą puharu.

W TURNIEJU WIMBLEDOŃSKIM w mistrzostwie panów znajduje się pięciu Francuzów, Lacoste, Borotra, Cochet, Brugnon Bonssus, dwóch Amerykan, Tilden Hennesey i Włoch Morpwigo, między ostatnimi ośmioma.

Co przyniosły mistrzostwa Krakowa pań w lekkiej atletyce

Wzmożona ostatnio rywalizacja w tej gałęzi sportu pomiędzy Górnym Śląskiem, Krakowem a Poznaniem doprowadziła do spotkań pomiędzy reprezentacjami powyższych okręgów. I jeśliby suche cyfry powyższych spotkań wziąć za podstawę, to zwycięstwo Śląska nad Poznaniem i wysoka przegrana Krakowa z Poznaniem degradowałyby nasz okręg na miejsce końcowe.

Dopiero ostatnie mistrzostwa okręgu wykazały, iż Kraków znajduje się nietylko na szarym końcu, **lecz jest godnym pretendentem do tytułu najsilniejszego okręgu w Polsce.**

Omówienie wyników zacznijmy od biegu 60 m. **Freiwaldówna osiąga** tutaj **nowy rekord okręgu** w czasie 8'3 sek., a w finale bije pewnie Leńską (Cr.). Kemplerówna sprawia niespodziankę, zajmując trzecie miejsce przed Frydą (Cr.), ostatnio reprezentantką Krakowa w spotkaniu międzymiastowem. „Setka" wykazuje olbrzymią przewagę Makkabi na tym dystansie. Na cztery zawodniczki, wchodzące do finału, aż trzy reprezentują barwy biało-niebieskie, mimo niestartowania Freiwaldówny do tej konkurencji. Podobnie przedstawia się sytuacja w biegu na 200 m., gdzie Tola i Kornówna (Makkabi) zajmują w finale 1 i 3 miejsce, bijąc w dobrym czasie takie zawodniczki, jak Pirowska, Czerska (Crac.) i Kirchmayerówna (Wisła).

Największą sensacją był bieg na 800 m. Niepokonana dotychczas mistrzyni okręgu Fera (AZS) znalazła się aż na piątem miejscu, a rekord jej został pobity o 9 sekund. Bieg ten, najpiękniejszy punkt zawodów, wygrywa Milewska (Wisła), przed Carmen (Crac.) i Kirschbaumówna (Makk.) i Goldnerówna II. (Makk.). Wszystkie zawodniczki biegną poniżej dawnego rekordu. Bieg 80 m. przez płotki przynosi drugie zwycięstwo Freiwaldównej, słaby czas można wytłumaczyć przemęczeniem poprzedniemi konkurencjami. Jeśli przeprowadzimy odrębną punktację dla każdej gałęzi tego sportu, to po sumarycznem zestawieniu punktacja biegów przedstawia się: **Makkabi 31 pkt. Cracovia 23, Wisła 18.**

Wyniki skoków przedstawiają się również dobrze. **W dal z rozbiegiem skacze** Freiwaldówna 4,70 m., **jeden z najlepszych wyników tegorocznych w Polsce.** Zaznaczyć należy, iż uzyskała ten wynik zupełnie bez treningu. — Skok w dal z miejsca wygrywa ona wynikiem 2'20, tylko o 10 cm. gorszym od rekordu Polski. Skok w wyż przynosi niespodziankę w postaci zwycięstwa Gołkównej (W.) nad Pirowską (C.). Wysokość 1'27 uzyskana przez zwyciężczynię pozwala przypuszczać, iż jest to tylko przejściowy spadek formy u Pirowskiej. W dalszej punktacji biegów i skoków **prowadzi Makkabi 31 pkt. przed Cracovią 23 i Wisłą 18.**

Dopiero rzuty, ta domena Cracovii, wysuwają ją na pierwsze mejsce. Lonka i Jasna dzielą się zwycięstwami, pozostawiając dalsze miejsca koleżankom klubowym Czerskiej i Tabońskiej. Wyniki przynoszą rekord Polski Lonki w rzucie oszczepem obu rącz i 2 rek. okr. Jasnej, w dysku.

Sztafetę 4×100 wygrywa Cracovia, mimo prowadzenia Makkabi na 3 etapach o 5 metrów, a to wskutek zerwania ściągna u ostatniej zawodniczki Makkabi. **Odwrotnie przedstawiała się sprawa w sztafecie 4×20. Na 3 zmianach prowadziła** Wisła o 6 m. **przed Makkabi. Dopiero Freiwaldówna odrabia** na finiszu nietylko stracone metry, ale zostawia w tyle sztafetę Wisły o 100 m., a Cracovii o 20 m. — **Makkabi zdobywa nowy rekord okręgu w świetnym czasie zaledwie o 1 sek. gorszym od rekordu Polski.**

Ogółem biorąc, wyniki osiągnięte wykazały dalsze podniesienie się klasy krakowskiej, co też na mistrzostwach Polski efekt swój znaleźć powinno.

R. G.

Do naszych Szan. Czytelników w letniskach i miejscach kąpielowych

NOWY DZIENNIK

nabyć można:

Chabówka: Księgarnia kolejowa „Ruch"
Czarny Dunajec: H. Singer, Rynek
Ciężkowice-Bog. (koło Tarnowa): Izrael Plattner, Rynek
Goczałkowice-Zdrój (G. Śl.): Księgarnia kolejowa „Ruch"
Jordanów-miasto: Sternberg, Rynek
„ Malejowa: Pensjonat Klapholz
Iwonicz - Zdrój: Księgarnia Zdrojowa w Zakładzie
„ Józef Knoller (sklep)
Krynica: Księgarnia Zdrojowa (Deptak)
„ „ kolej. „Ruch" Lis
„ Janeta Englender
„ J. B. Brandstätter (Bazar delik.)
„ I. Mangel
Krzeszowice: M. Buchsbaum, Rynek
Maków: Kupferman, kiosk delikatesów
Milówka: Joachim Tobias
Muszyna: Moses Rieger
Nowy Targ: H. Teichner, Rynek
„ M. Vogler, Rynek
Poronin: Księgarnia kolejowa „Ruch" (dworzec)
Rabka: Księgarnia kolejowa „Ruch"
Rabka-Słone: Jan Janota
Rytro: Henryk Paperle
Szczawnica: Księg. Zdrojowa „Ruch" (w Zakładzie)
„ M. R. Ziegler (sklep)
„ M. Brachfeld (sklep)
Sucha: Księgarnia kol. „Ruch" (dworzec)
„ Szymon Buchbaum
Truskawiec: Księg. Zdrojowa (Zakład)
Zakopane: Księg. Pocztowa (Poczta)
„ Księg. kol. „Ruch" (dworzec)
„ Spółka Wydawnicza „Espe", Krupówki 51
Zawoja: Józef Fischer (pensjonat)
Zopoty: A. Gehrke, Nordstrasse 7

Francensbad: E. H. Götz, Buchhandl.
„ F. Studeny, „
Marienbad: A. E. Golz
„ Jakob, Buchhandlung
Karlsbad: Hans Loos, Buchhandlung
„ A. Thoma, Mühlbrunnstr. 6
„ Alfred Kohn, Adelnhof

„Makkabi" mistrzem Krakowa w pływaniu

Wspaniałe zwycięstwo biało-niebieskich nad Cracovią.

Wczoraj, w ostatnim dniu zawodów pływackich o mistrzostwo Krakowa odbył się jeszcze szereg biegów, które przyniosły następujące wyniki:

100 m na wznak dla pań: 1) Schönfeldówna (Makkabi) 1,58, 2) Berhanżanka (Crac.), 3) Feilgutówna II (Makkabi).

400 m stylem dowolnym dla pań: 1) Feilgutówna I (Makkabi) 8,46,3, 2) Czaplicka (Cracovia), 3) Majerczykówna (Makkabi).

Świetne zwycięstwo Feilgutównej, znajdującej się obecnie w doskonałej formie.

4x100 dla pań: 1) Makkabi I (Feilgutówna I, Majerczykówna ,Ratzówna, Schönfeldówna) w czasie 7,56,7; 2) Makkabi II.

100 m na wznak dla panów: 1) Schönfeld (Makkabi) 1,33, 2) Trytko (Crac.), 3) Smołka (Crac.).

Mimo przepowiadanego zwycięstwa Trytki, Schönfeld startujący bez treningu nie daje sobie odebrać tytułu mistrza i wygrywa na finiszu.

4x200 m dla panów: 1) Cracovia 13,23,8, 2) Makkabi I, 3) Makkabi II- 4) Makkabi III.

50 m dla junjorek: 1) Sandberżanka (Makkabi) 55,2, 2) Soldingerówna (Makkabi).

W ogólnej punktacji pływackich mistrzostw Krakowa wygrywa Makkabi 301 pkt. przed Cracovią 210 pkt. i AZS 8 pkt.

Pływacy żydowscy odnieśli, jak z powyższych wyników widać, wspaniały trjumf, zdobywając tytuł mistrza Krakowa i dystansując Cracovię aż o 91 pkt. Nie pomogły różne ograniczenia i szykany, jak niewpuszczanie Żydów do zimowej pływalni YMCA itp. Mimo zaledwie dwutygodniowego treningu potrafili nasi pływacy zdobyć sie na tak kolosalny wysiłek i walcząc do ostatniego tchu uzyskać najzaszczytniejszy tytuł, **tytuł mistrza Krakowa.** Tę ich zasługę należy podkreślić, jak również zasługę kierownictwa sękcji, a szczególnie niezmordowanego kierownika p. Dra Osieka, który potrafił w tak krótkim czasie sekcję postawić na takiej wyżynie.

Niespodziewana porażka Wisły

L. K. S. (ŁÓDŹ)—WISŁA 4:2 (4:0).

Kraków (r) Tym razem, ugiął się mistrz Ligi przed drużyną stojącą na szarym końcu tabeli i to w dodatku poraz pierwszy tego roku, na własnem boisku.

Football stwarza często niespodzianki i to zwłaszcza drużynom, idącym do zawodów ze zwycięstwem w kieszeni, co miało właśnie miejsce z Wisłą na ostatnich zawodach.

INNE MISTRZOSTWA LIGI.

Katowice. Cracovia—I. F. C. :1 (1:1). Mecz odbył się w obecności 9000 widzów. Bramki uzyskali: Kałuża i Görlitz. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Warszawa. Warta—Legja 1:0 (0:0).

Lwów. Czarni—Polonja 3:0 1:0).

Łódź. Turyści—Warszawianka 3:0 (1:0).

Toruń. TKS.—Śląsk 7:0 (1:0).

TABELA MISTRZOSTW LIGI

po niedzielnych zawodach:

IFC 20, Warta 18, Wisła 16, Cracovia 16, Warszawianka 14, Legja 13, Polonja 13, Czarni 13, Pogoń 13, Ruch 13, Turyści 11, Hasmonea 8, LKS. 8, TKS 6, Śląsk 3.

ZWYCIĘSTWO REPREZENTACJI KRAKOWA NAD LWOWEM.

Lwów. (c-s) Mecz międzymiastowy Kraków—Lwów o nagrodę „Gazety Porannej" zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 4:2 (3:1). Zwycięstwo to jest tem- znamienniejsze, że w skład drużyny krakowskiej wchodzili sami gracze A- klasowych, a zupełnie nie były reprezentowane drużyny ligowe. Natomiast reprezentacja Lwowa składała się wyłącznie z graczy druligowych. Bramki zdobyli dla Krakowa: Jachimek (Garbarnia) 2; Bill (Garbarnia) 1 i Mysiak (Cracovia II) 1; dla Lwowa: Steuerman (Hasmonea) 2 i Kuchar (Pogoń) 1. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi.

—o—

Wycieczkę do Królewskiej Huty na mistrzostwa pływackie Polski organizuje sekcja turystyczna Ż. K. S. Makkabi w dniu 15 bm Zgłoszenia przyjmuje się, jakoteż informacji udziela się do czwartku włącznie w lokalu klubowym Gertrudy 8.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m 24	LIPIEC 9 Poniedziałek 21 Tamuz 5688	Zachód słońca 19 m. 57

Odroczenie wojskowe dla akademików

Mzinisterstwo spraw wewnętrznych rozesło w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskoych okólnik do wojewodów w sprawie ulg dla studentów szkół wyższych, w którym wyjaśnia, że studentom z pośród poborowowych rocznika 1905, którzy na komisjach w chwili poboru ich rocznika oraz w roku następnym byli zaliczeni do kategorji B, a w roku bieżącym do kategorji A, przysługuje prawo udzielenia odroczenia służby wojskowej z tytułu studjów do 25 lat życia.

Puszczali w obieg fałszywe banknoty 5 dolarowe

Echa afery fałszerskiej Dziedziny i Ciaputowicza.

Od miesiąca pojawiały się na terenie Krakowa fałszywe banknoty 5-cio dolarowe, fałszowane swego czasu przez Tomasza Dziedzinę false Reinolda i Tadeusza Ciaputowicza, zasądzonych niedawno na kilkuletnie więzienie. Organa wydziału śledczego policji krakowskiej po dłuższej obserwacji stwierdziły, że fałsyfikaty te Ciaputowicz przed swem aresztowaniem dał do przechowania Wiktorji Mrozickiej, siostrze swej żony, która obecnie wyszukała sobie spólników w osobach: Stefana Grochota, zam. przy ul. Rakowickiej 1. 25 i Bronisława Soldana, zam. przy ul Rakowickiej 1 25.Mrozicka dawała im falsyfikaty 5-cio dolarowe do puszczania w obieg — ci zaś chodzili po różnych lokalach i sklepach i puszczali je w obieg przy zakupach. Falsyfikatów tych odebrano kilkanaście. Zbrodniczą trójkę aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

— **MIANOWANIA W KRAKOWSKIM SĄDZIE APELCYJNYM.** Prezydent Rzeczypospolitej zamianował szea biura prezydjalnego i sędziego Sądu pelacyjnego w Krakowie Dr Józefa Krzyżanowskiego wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Radca prawny w Ministerstwie Sprawiedliwości Bronisław Bitner mianowany został sędzją sądu Apelacyjnego w Krakowie.

— **„NOWA REFORMA" PRZESTAJE WYCHODZIĆ?** Jak donosi wczorajszy „Naprzód", krakowski dziennik popołudniowy „Nowa Reforma" przestaje z dniem 15 bm wychodzić

— **RZUCIŁA SIĘ DO WISŁY W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** Magdalena Słomka (lat 28), jednak została wyciągnięta przez przechodniów. Powód zamachu samobójczego nieznany.

— **AWANTURA NA RYNKU.** W sobotę późnym wieczorem w Rynku Gł. robotnik Piotr Pieczara będąc w stanie mocno podpitym gonił z nożem w ręce prostytutkę Zofję Rupniowską, a gdy pełniący służbę posterunkowy, przytrzymał go, Pieczara zaczął się szamotać chcąc się uwolnić. Dopiero przy pomocy innych posterunkowych został Pieczara ubezwładniony i odstawiony do aresztu

— **CODZIENNE ZDERZENIA** dorożek z samochodami. Na ulicy Kopernika szofer auta Nr 6815 najechał na dorożkę konną Stanisława Stolarczyka, przyczem został dyszel złamany, a koń przewrócony na bruk. Szofer po wypadku zbiegł

— **ARESZTOWANO** Józefa Tomczyka (lat 22) za kradzież bielizny na szkodę S. S. Miłosierdzia przy ulicy Warszawskiej 1. 8, oraz Zdzisława Kulczyńskiego (lat 21) za kradzież zegarka na szkodę Stanisława Kozienia zam. Rynek Gł Dalej przytrzymano Józefa Leśniaka (lat 16) bez zajęcia, pod zarzutem włamania do mieszkania Jana Maroszka zam. przy pl. Zgody 1. 5

— **PRZEZ OKNO** Mojżesz Taubenblatt zamieszkały przy ul Zabłocie 9 zgłosił, że w nocy z 6 na 7 bm skradziono mu z mieszkania przez okno 2 kapy pluszowe wartości 110 zł.

PRZEGLĄD RADJOWY

Czy dopuszczalne są ferje radjowe?

Nie trzebaby chyba nikogo przekonywać o tem, że każda praca i działalność wymaga wytchnienia, czyli tak zw. wakacyj. Wiadomo również, że wogóle w okresie letniej „kanikuły" mimowoli słabnie tętno i intensywność wszelkiego wysiłku.

Również więc i w działalności radjostacyj nadawczych pojawią się samorzutnie problemat, czy i w jakiej formie można i wolno dopuścić „ferje" letnie? Naszem zdaniem, główną trudnością w urządzaniu wakacyj radjowych jest fakt, że przecież nie wszyscy opuszczają miasta i wyjeżdżają na letniska w tym samym okresie i że nieraz wobec zmiennej pogody, a więc deszczu, najść może człowieka ochota nałożenia słuchawek na uszy i posłuchania jakiegoś lekkiego programu muzycznego. Jednak że za urządzeniem feryj przemawia z jednej strony konieczność odpoczęcia personalu radjo stacyj, a z drugiej osłabnięcie w okresie letnim ogólnego zainteresowania radjem.

Tak więc bylibyśmy już w pośrodku zagadnienia: Posłuchajmy jednak w tym względzie opinji kierowników radjostacji krakowskiej, którzy wypowiedzieli się na ten temat w „Ra". I tak dyr. Winiarz jest zdania, iż radjo nie powinno znać okresu wakacyjnego. Co najwyżej byłoby wskazane przesunięcie audycyj popołudniowych na godziny późniejsze, co byłoby po myśli słuchaczy miejskich. Negatywnie zapatruję się jednak na to podobno słuchacze prowincjonalni i „letniskowi". Dyr. Winiarz jest zwolennikiem muzyki lekkiej w lecie. Zupełnie słusznie!

Kierownik działu odczytowego stacji krakowskiej, prof. Dr. J. Nowak uważa, że w miesiącach letnich radjo winno właściwie zaniechać odczytów, a poprzestać na nadawaniu programów muzycznych i informacyj, przyczem w mieście audycje te rozpoczynać powinny się dopiero wieczorem o godz. 20'30. Z drugiej jednak strony ze względu na letników i słuchaczy prowincjonalnych należy zdaniem prof. Nowaka, mimo wszystko kontynuować pracę normalną, starając się jednak o dobór audycyj możliwie „lekkostrawnych".

Również kierownik muzyczny stacji krakowskiej, prof. Jachimecki, wypowiada się za redukcją pracy do godzin wieczornych.

Co do nas, to i my wypowiedzieć musimy się za lekkiemi, zwłaszcza muzycznemi programami, a to głównie w późniejszych godzinach wieczornych. O zupełnej przerwie w działalności radja trudno oczywiście myśleć, podobnie jak zapewnie żaden czytelnik nasz nie zgodził by się na zupełne zastanowienie działu radjowego w związku z urlopem referenta tegoż działu. Może tu być jedynie mowa o redukcji, nigdy zaś o zupełnem zastanowieniu. Tem bardziej, o ile idzie o działalność radjonadawczą.

Pojawia się tu jednak inne jeszcze zagadnienie, a mianowicie takiego doboru anteny przenośnej czy detektora, któryby umożliwił korzystanie z audycyj radjowych naprawdę „sub tegmine fagi", na plaży, czy na wycieczce.

Pomysł taki nie jest znów tak dziwaczny. Jak o tem przekonać nas mogą choćby poniższe uwagi o pomysłowych detektorach i antenach przenośnych. Są to może tak zwane curiosa radjowe, ale częściowo właśnie w tem ich urok!

L. T.

Sezon radjowy w lecie

ODBIORNIKI WAKACYJNE I WYCIECZKOWE.

W Warszawie i okolicy rozpowszechniły się obecnie, odbiorniki umieszczone w walizeczce małych rozmiarów. Odbiorniki takie bez anteny i uziemienia każdej chwili mogą być użyte do słuchania nietylko na wycieczkach, ale nawet w podróży. Coraz częściej widzi się pasażerów w pociągach podmiejskich korzystających z audycyj radjowych.

DETEKTORY LILIPUTY NA PLAŻĘ I WYCIECZKI.

Araparty detektorowe wykonać można w tak małej postaci, że dadzą się umieścić w lasce, parasolce, torebce damskiej, w kopertach od zegarka itd. Te zabawki normalnie nie mają zastosowania praktycznego. W jednym tylko wypadku gdy posiadacz radja nie chce się pozbywać audycji na spacerach takie drobne i zgrabnie ukryte aparaty mają zastosowanie. Obecnie w Ameryce modne stały się dla pań aparaciki kosztownie ozdobione drogiemi kamieniami ukryte w torebkach ręcznych. Przed laty modne były parasole i parasolki. Druty rozpiętej parasolki służyły jako antena na rączce nawinięta była cewka i umieszczony detektor zaś laska towarzysza spacerów, wbita w ziemię i załączona w obwód stanowiła uziemnienie.

KAPITALNA ANTENA WYCIECZKOWA.

Zgrabny pomysł jednego z naszych czytelników.

W okresie poszukiwania nowych form antenowych, mogących oddać usługi zwłaszcza dla słuchania audycyj w polu niezadrzewionem, nadsyła sam nasz czytelnik, p. M. P., uczeń VII gimn. państw. w Krakowie — bardzo pomysłowy i tani sposób urządzenia takiej anteny, której koszty nie przekraczają 3 zł.

Otóż wedle recepty p. M. P. wystarczy nabić dwa szlauchy piłki nożnej gazem świetlnym lub wodorem i rozciągnąć na wycieczce na przestrzeni 15—20 metrów pomiędzy szlauchami linkę antenową grubości 1 mm oraz w odległości 10 cm. od jednego z nich przyczepić drut, któryby służył do odprowadzenia aparatu. Koniec drutu obwiązujemy dookoła laski i szlauchy puszczamy w powietrze. Jako uziemnienia używać możemy czekana wbitego do ziemi, (żelazem okutej laski), od którego wiedzie drut do aparatu. Czytelnik nasz, p. M .P. zapewnia, że na takiej antenie słuchał w odległości 60 klm. od Krakowa na detektor stacyj: Krakowa, Warszawy, Katowic, Poznania i Gliwic i to z dostateczną czystością audycji.

ŁOPATA DO WĘGLA - RADJOODBIORNIKIEM!

Niezwykły fakt zakłócił pewnego razu ciszę sennego starożytnego miasteczka, Kalmaru, leżącego na wschodniem wybrzeżu Szwecji. Oto — zwykła łopata do węgla, wisząca na ścianie budynku straży ogniowej, postanowiła ożywić monotonną egzystencję strażaków i poczęła grać, mówić, śpiewać ku wielkiemu zdumieniu słuchających. Wiadomość o niezwykłej audycji lotem błyskawicy rozeszła się po miasteczku i ściągnęła liczne rzesze słuchaczy. Gdy przybył korespondent jednego z pism sztokholmskich, łopata dawała właśnie lekcję języka angielskiego.

Po dokładniejszem zbadaniu sprawy okazało się, że łopata nadawała audycję — miejscowej stacji radjowej i działała, jak zwykły radjoodbiornik. Stwierdzono, że wisząc, dotykał przewodnika stacji i prawdopodobnie dlatego reprodukowała nadawane dźwięki.

JAK I KIEDY SŁUCHAĆ RADJA W LECIE?

Chcąc na to pytanie dać sobie odpowiedź, pamiętać musimy o tem, że powietrze naświetlone słońcem jest największym wrogiem fal radjowych — poprostu je pochłania, co nazywają fachowo „fadingiem". To też zami łowany radjoamator może w Polsce dobrze odbierać zagranicę dopiero między godz. 10—12 w nocy, kiedy powoli fale radjowe od stacji odległych zaczynają do nas przenikać. Jedynie mimo dnia dają się dobrze słyszeć stacje na długich falach, a więc Warszawa, Berlin, Moskwa, Kowno i in.

CO KAŻDY WIEDZIEĆ POWINIEN O DETEKTORZE?

Wielu z pośród radjosłuchaczy, nieorjentujących się we własnościach detektora narzeka często, iż odbiór po dłuższym okresie używania staje się słabszy i gorszy. Jeżeli tak jest, należy sprawdzić całą instalację, a gdy się okaże, że tak antena, jak i urządzenie instalacyjne są w porządku, należy zwrócić uwagę na kryształek. Kamyczek po pewnym czasie — zwłaszcza w locie! — pokryty jest kurzem, który na nim osiada, wskutek czego stwarza się na nim warstwa izolacyjna. Najlepiej w tym wypadku umaczać watę w eterze i przemyć nim tak kamyczek, jak i koniec drucika, dotykającego kryształka.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 9 lipca.

Kraków (566 m) 12 Gramofon, 13 i 15 Komunik. 17—17,25 Transm. z Warszawy (Program dla dzieci), 17,25—17,50 Odczyt pt.: „O zawodzie wojskowym", wygł. dr. T. Piotrowski, 18—19 Transm. z Warszawy (Muzyka taneczna), 19—19,20 Rozmaitości, 19,30—19,55 Odczyt pt.: „Apologja słowików", wygł. p. M. Sewi, 19,55—20,05 Giełda rolnicza, 20,05—20,30 Komunikat sportowy, 20,30 V. koncert międzynarod. (transm. z Berlina: muz. lekka). 22—22,30 PAT.

Warszawa (1111 m) 13 i 15 Komunik. 17 Program dla dzieci, 18 Muzyka tan., 20,30 Transm. koncertu z Berlina, 22 PAT.

Katowice (422 m) 16,40 Komunik. gospod. 17 Program dla dzieci (transm. z Warszawy), 17,25 Muzyka lud. 18 Muzyka tan., 19,30 Koncert, 20,30 koncert z Berlina, (muz. lekka) 22 PAT.

Poznań (344,8 m) 14 Giełda, 18 i 20,30 Koncerty.

Wiedeń (517,2 m) 11, 16,15 i 20,15 Muzyka.

Berlin (484 i 1250 m) 17 i 20,30 Koncerty.

Langenberg (468,8 m) 13, 18 i 19.30 Muzyka.

Daventry (491,8 m) 17—25,15 Muzyka.

Moskwa (1450 m) 20.40—21,30 Koncert.

Stambul (1180 m) 17,30—21,40 Muzyka.

NAJBLIŻSZE CIEKAWE KONCERTY W KRAKOWIE.

Na 11 lipca przewidziany jest koncert, który obejmie duety operowe z nieznanych dotychczas w Krakowie oper nowoczesnych, jak Korngolda „Martwy gród", „Golem" d'Alberta, i „Salome" Straussa.

W następnych koncertach wystąpią Roman Wraga, znakomity basista opery warszawskiej, Marjan Mikuszewski, Stella Dortheimerówna, kwartet gorlicki wokalny prof. Langera, zespół instrumentalny Schramlowski i orkiestra symfoniczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

RADJOAMATOR: Nie, nic nie wiemy o tym prywatnym klubie.

Wyprawa na biegun północny na Zeppelinie

Na zjeździe Twa Międzynarodowego „Arctic" w Leningradzie, który odbył się pod przewodnictwem Fr. Nansena, omawiano głównie w szczegółach projekt wyprawy do Arktyki w r. 1929 na sterowcu „LZ127", budowanym obecnie w Friedrichshafen. W swej podróży statek powietrzny zatrzyma się na stacjach, projektowanych w Leningradzie i na Alasce, celem zaś tej wyprawy ma być przeprowadzenie studjów nad Arktyką, które mają doprowadzić w wyniku do zorganizowania stałej komunikacji powietrznej przez biegun północny między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi. Wyprawą będzie kierował Fritjof Nansen.

Wydawca: Za Spółkę Wydawniczą: „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.